

Wywiad z poetą, który ciągle obgryza paznokcie.

1) Czym dla pana jest poezja?

Innowacji i oryginalności ciągle poszukuję. To motywy moich myśli. Słucham, patrzę, analizuję. Często nowatorskie pomysły uznawane są za bezsensowne i wynaturzone. Eksperymenty mają opinię blagierstwa i są mylnie uznawane za przeczenie poezji.

W chwili obecnej nie ma utartych nurtów sztuki. Są tylko nowości. Ciągłe poszukiwania. Era "izmów" minęła.

Lokomotywa z wagonami sztuki zatrzymała się na bocznym torze.

2) Czy długo tam pozostanie?

Myślę, że nie. Obecny rozwój cywilizacji to sprawił, a szczególnie rozwój cyfryzacji, że informacje są przenoszone błyskawicznie i w skróconej formie. Drukowany przekaz traci na wartości. Mniej kształtuje się wyobraźnia.

Internet otworzył pełne szuflady rozmaitej poezji. To bardzo dobrze.

Mnie udaje się napisać sensowny wierszyk, jeden na sto. Tych nieudanych nie wyrzucam, nie drę, nie palę.

Po latach stwierdzam, że nie są głupie.

Pierwsza myśl jest najważniejsza.

Musi powstać dzieło przypadku, Zawsze tak jest i wtedy lokomotywa ruszy.

Będzie dobrze. Ostatnio była akcja w szkołach

- Artyści czytają dzieciom.

3) Czyli pan eksperymentuje poetycko?

Piszę wiersze o tematyce ogólnej, czyli różne. Kiedy uważam, że trzeba poruszyć wydarzenie. Nie lubię liczyć sylab. Słowa muszą współgrać z obrazem poetyckim.

Posługuję się językiem potocznym. Niekiedy też uda mi się użyć słów skrzydlatych.

Słownictwo jest moim tworzywem, więc go urabiam, jak mogę.

Wszystko można użyć do utworu poetyckiego. Wiadomość gazetową, mowę tzw. podwórkową.

Bądź sytuacje całkiem banalne, oprawione w ornament słowny.

Poezja to życie i która ma własne kompetencje relacji z czytelnikiem.

Poszukuję własnych środków ekspresji.

Jednak nie neguję osiągnięć już zdobytej kultury. Niekiedy są wzorem i przekształcam na swój sposób.

4) Nie opublikował pan jeszcze żadnego tomiku wierszy. A jednak znany jest w pewnych kręgach. Jak to jest?

Boję się odrzucenia. Moje palce są w oplakanym stanie. Nie będę wydawał swoich wierszy własnym sumptem. To bez sensu.

Obecnie na mojej palce leży właśnie taki wierszyk:

Zdejmuję ze ściany wiersze
prawdziwe i kicze
mieszam
ambitna kartka papieru
odmawia posłuszeństwa
rytuał powszedni
gaszę peta na przedramieniu.

Mikstura arcydzieło
może podróbka
obgryzam palec
z malowidła Anioła...?

Męczę się właśnie nad zakończeniem. Może puszczyć bez puenty. Panuje taka opinia, że wiersz powinien mieć początek, puentę, być spójny itd.

Nie ma słów sakramentalnych, ostatecznych.

W tyglu poezji wszystko ciągle się miesza i gotuje. Na wszystko przyjdzie czas.

Droga Pani.

5) Na koniec zapytam, pana plany na przyszłość.

Po prostu żyć, póki można. Cieszyć się promieniami słońca, że jeszcze jeden dzień dłużej. Wzniecić odrobinę żaru poezji w sobie. Na razie nie pracuję nad nowym manifestem artystycznym.

Zbieramy się na mojej działce, My amatorzy-artyści kontemplujemy sobie o różnych rzeczach.

Popijamy dereniówkę z miejscowej działki.

Ja odzwyczajam się obgryzać paznokcie.

Jest fajnie.

Dziękuję bardzo.

-----<

Była to rozmowa z cyklu

pięć pytań DO...?

Przeprowadziła;

Ewelina Dociekliwa

z tygodnika

Niebiańskie Miraże.

Kopiowanie tekstów, obrazów i wszelkiej twórczości użytkowników portalu bez ich zgody jest stanowczo zabronione. (Ustawa o prawie autorskim i prawach pokrewnych, Dz.U. 1994 nr 24 poz. 83 z dnia 4 lutego 1994r.).

Pulsar, dodano 08.10.2020 09:48

Dokument został wygenerowany przez www.portal-pisarski.pl.